

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

mięsięczny wynosi w ekspedycji 2,30 zł — w agencjach miejscowych 2,40 zł — z odnośnikiem 2,45 zł — na poczetach już z odnośnikiem kwartalnie 7,95 zł, miesięcznie 2,65 zł, w agencjach zamiejscowych 2,60 zł, pod opaską w Polsce 4,70 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajkach i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Drukarni 1 nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjnej w Inowrocławiu.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce 11 milimetrów jednol. 13 groszy, w dzieła reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 46 groszy, w tekście 80 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 294247. Konta bankowe: Powiat. Kass. Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Buksakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

11.

Z liczbą 11 łączy się niezwykle przykre wspomnienie ze Zgromadzenia Narodowego. Otóż jak wiadomo wojewoda Bniński otrzymał w drugim głosowaniu 11 głosów mniej, w pierwszym głosowaniu padło za nim 211 głosów, w drugim tylko 200. Na wybór Prezydenta taki nabytek głosów żadnego znaczenia nie miał, i mieć też nie mógł. To też nie z tej racji, iż p. Bniński wybranym nie został, należy ubolewać nad tem, że jedenastu członków prawicy Zgromadzenia Narodowego w decydującej chwili stchórzyło. Inne są powody, aby o tem formalnie nieznacznym ubytku pisać, bo też specyficzne były przyczyny tego ubytku i specyficzne będą jego skutki.

Pisano na tem miejscu tuż przed Zgromadzeniem Narodowym, że „prawica przegrywa, bo jej jednolity front się zachwiał”. Obawy te niestety były słuszne; na Zgromadzeniu Nar. to przegrywanie stało się przegrana a chwajny front się zalamal. Dwa stronnictwa mianowicie Piast i Nar. P. R. poszły czołobitnie za Piłsudskim a z tej i z w. właściwej prawicy t. j. za Z. L. N. Ch. D. i Chrz. Nar. jedenastu posłów bądź się od głosowania wstrzymało bądź też wprost na p. Piłsudskiego wzgl. jego człowieka p. Mościckiego głosowało.

Nazajutrz po wyborze Prezydenta w prasie stołecznej ukazała się notatka, że owo 11 członków prawicy to wyłącznie chadacy. Prasa chadacka dla obrony swych ludzi podała, że byli wprawdzie między nimi chadacy ale byli też endecy. Rozpoczęła się na ten temat polemika upstrzona dość ostrymi atakami wzajemnymi. Końcem koniec wyszło na jaw, że zdradziła sprawę prawicy, sprawę obrony zasad praworządności nie tylko endecy i nie tylko chadacy ale także członkowie klubu Chrz. Nar. Dzięż już uchodzi za pewnik, że ze Z. L. N. za Piłsudskim wzgl. Mościckim padły głosy posłów St. Grabskiego i Płucisńskiego, z Ch. D. Miannowskiego, Romockiego i Thuilliego, z Chrz. Nar. Michalskiego i Steckiego. Reszty nazwisk trudno dociec, bo przecież głosowanie jest tajne.

Jakież były przyczyny, że jedenastu członków prawicy wylamano się z pod naku solidarności? — Brak konsolidacji i zgody w poszczególnych partiach prawicy. Można zrozumieć, że w rzeczach mniej ważnych w tym czy innym klubie nie można osiągnąć jednolitości poglądów; wówczas daje się członkom klubu wolną rękę w głosow. Wybór Prezydenta jednakże a zwłaszcza wybór w takich anormalnych warunk. jak to było ostatnio u nas, należy do kwestyj o niezwyklej doniosłości i ostatecznie na to są partyjne kluby, aby w sprawach doniosłych przypisywały większość głosów stanowisko każdemu członkowi. Członek klubu albo się podporządkuje uchwałę albo też w głosowaniu udziału nie weźmie.

Na naszej prawicy było podczas wyboru Prezydenta inaczej. Uchwały klubu — według oświadczeń, przesławsz — zapadły jedno myślnie, nikt przeciw kandydaturze p. Bnińskiego nie oponował a tymczasem podczas głosowania 11 prawicowców nie tylko nie wstrzymało się od głosowania ale nawet kilku z nich pozwoliło sobie na taki wybrzyk, że głosy swe rzucili na kandydata przeciwnego p. Bnińskiemu.

Zatem powtarzamy raz jeszcze: w tonie klubów prawicy niema zgody i niema dyscypliny.

Owa nieszczęsna jedenastka wykazała jeszcze jedną słabą stronę prawa. Tak jak przed Zgrom. Nar. prasa narodowa bez względu na partję wykazywała jednolitość poglądów na sytuację wewnętrzną w państwie, tak już po wyborze Prezydenta rozpoczęły się w tej prasie utarczki wzajemne. Rozpoczęło się od tego, do którego klubu należały owo 11 posłów. Dzisiaj niesłusznie się pogłębiają coraz więcej i jesteśmy pewni, że skoro tylko rewolwa majowa pójdzie nieco w zapomnienie, nasze prawicowe stronnictwa rozpoczyna się kłóćć na dobre. Tak jak to było przed 12. maja, kiedy to myślimy, że p. Piłsudski to człowiek gadatliwy ale nieszkodliwy.

Prawica nasza ani w Sejmie Konstytucyjnym ani też w obecnym nie wykazała wie-

le zmysłu praktycznego. Można by na faktach udowodnić jej krótkowzroczność w polityce wewnętrznej. Co chwila otrzymywała dotkliwie ciosy lewicy a korona tej krótkowzroczności prawicy był zamach p. Piłsudskiego, zamach przygotowany od lat. I prawica nie. Ani nie miała siły do zgnięcia w zarodku rewolwy i buntu ani też już zwyciężona nie potrafiła zachować swej godności jako obrońca zasad praworządności. I to są smutne rzeczy szczególnie dla tego odtamu społeczeństwa, który dobrze wie, że Polska według doktryny lewicy rządzona być nie może. Słabość, uległość, kompromisowość — oto główne cechy naszej prawicy. To nie są zalety, które mogłyby się przeciwstawić bezczelności, demagogii i odwadze lewicy. To nie są też zalety, któreimi prawica bronić ma Narodu i Państwa, są to cechy ujemne,

kóre primo: z Polski zrobiły państwo rządzone według zasad socjalistycznych i które secundo: sprawdziły ten olbrzymi wstrząs majowy.

Do tych nie zalet o wad dochodzi jeszcze rzecz najgorsza — niezgoda. Wylamano się owo 11 posłów z pod obowiązku solidarności narcedowej, to też niezgodny najbardziej widocznie znamie. Jeżeli p. Piłsudski w maju musiał użyć fizycznej siły, aby zgnieść narodowe stronnictwa, to dziś wystarczy mu powiedzieć słowo, aby zgnieść wszelki możliwy opór prawicy na terenie parlamentarnym.

Dlatego to stale powtarzać będziemy, że ani prawica cała ani też żadne ze stronnictw do niej się zaliczających nie stało na wysokości zadania. Dlatego też stale przypominajc będziemy, że należy przy sposobności

Oświadczenie premjera Bartla.

Przedstawiciel lwowskiego oddziału Agencji Wschodniej uzyskał wywiad od p. premjera Bartla, podczas jego pobytu we Lwowie.

P. premjer oświadczył, że dopiero we wtorek powziął decyzje co do przyjęcia misji utworzenia rządu. P. Bartel jest przemyślony i dlatego nie chciałby brać poza obowiązkiem premjera jeszcze obowiązków ministra kolei. Będzie miał jednak wielkie trudności z wynalezieniem kandydata na stanowisko ministra kolei. Teką ta jest wazna z tego względu na olbrzymi budżet tego ministerjum. Minister oświadczył jednak, że w razie nieprzezwyciężonych trudności zatrzymałby tękę premjera i min. kolei, jednak — ze względu na stan zdrowia — mogłoby to nastąpić jedynie na krótki okres.

P. premjer zaprzeczł pogłoskom o skasowaniu 5-ciu ministerjów. Zapytywany o zamierzoną rezygnację marszałka Rataja stwierdził że nie mu o tem nie wiadomo. Nie porozumiewał się także p. premjer z marszałkiem Ratajem co do terminu zwolania sejm.

Na pytanie co do stanowiska rządu w razie gdyby sejm nie przyjął projektów rządowych zmian w konstytucji i ordynacji wyborczej oraz udzielenia pełnomocnictw rządowi, p. premjer oświadczył, że rząd wówczas zajmie się tą sprawą, gdyż możliwość zajęcia takiego stanowiska przez sejm istot-

nie się wyloni. Co do rozwiązania sejm p. premjer stwierdził, że termin rozwiązania sejm i senatu i rozpisanja nowych wyborów nie był jeszcze dyskutowany.

Ody rozmowa zesza na sprawy personaljów rządowych w razie, gdyby p. Bartel przyjął misję utworzenia rządu, p. premjer oświadczył, że w nowym rządzie zająd niewątpliwie poważne odchylenia od dotychczasowego składu gabinetu. Zmiany nastąpią przedewszystkiem w tekach ministerjów rolnictwa i reform rolnych. Także kierownik min. oświaty, prof. Mikulowski-Pomorski, który już poprzednio prosił o zwolnienie go, nie wejdzie do nowego rządu.

Co do zmian w administracji, p. premjer poinformował współpracownika Aj. Wschodniej, że istotnie słyszał od min. Młodziejowskiego o projektowanych przez niego wielkich zmianach, szczegółów jednak tych zmian z nim dotychczas nie omawiał. Wobec tego p. premjer odmówił udzielenia informacji, czy prawdą są pogłoski o ustąpieniu wojewody Januszajtisa i naczelnika wydziału politycznego min. spraw wewnętrznych, p. Rutkowskiego.

W końcu p. Bartel zapowiedział, że bez względu na osobę przyszłego premjera, przesilenie będzie pomyślnie zlikwidowane i można będzie przystąpić do pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Rada Ligi Narodów obraduje.

Delegaci Hiszpanji i Brazylii nieobecni.

Genewa, 7. 6. (Pat) Dziś otwarta została sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczącą jej Guani, Briand i Chamberlain są obecni, natomiast nie przybył z powodu nie dyspozycji delegat Brazylii Mello Franco, postanowiła zwrócić się do trybunału haskiego o wydanie opinji w kwestji kompetencji międzynarodowej organizacji pracy co do reglamentacji pracy samych przedsiębiorców piekarskich. Następnie Rada Ligi przyjęła sprawozdanie Ishtëgo w sprawie prac komitetu higieny. Z kolei Chamberlain przedstawił sprawę układu, zawartego z Turcją w kwestji Mossulu: Guani imieniem Ra-

dy Ligi wyraził radość z powodu zawarcia tego układu.

Londyn, 8. 6. (r). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu” donosi z Genewy, że delegat Hiszpanji Quinones de Leon i Brazylii Mello Franco w tym celu nie uczestniczą w obradach Rady Ligi, aby na sesji obecnej nie mogła być rozpatrywana sprawa składu i miejsc w Radzie Ligi Narodów.

„Times” widzą w nieobecności tych dwóch delegatów znak, że niema jeszcze zgody wśród członków Rady Ligi.

wymienić ludzi, aby ci zmienić mogli następnie metody politycznego działania i postępowania prawicy. Bo przecież w polityce są też zasady, od których odstąpić nie wolno na krok. Nie może się w tym względzie znaleźć ad jedenastu posłów, którzy w rzeczach najwazniejszych wylamując się z solidarnego frontu społeczeństwa narodowego i praworządnego.

Rozłam w Pom. Zw. Oficerów Rez.

W sobotę odbyło się w Toruniu zebranie delegatów Kola Oficerów Rezerwy, którzy nie zgadzają się na zajmowane przez Zarząd stanowisko w sprawie ostatnich zajęd na arenie politycznej. Zebrani powzięli uchwałę wystąpienia z dotychczasowego kola i utworzenia nowego. Rezolucję tę podpisało 21 oficerów rezerwy, członków Kola. Poza tem z rezolucją solidaryzują się liczni oficerowie rezerwy, którzy do Kola nie należą.

Sen. Borah

kandydatem na prezydenta St. J.

jest on wielkim wrogiem alkoholu.

Sen. Borah, znany polityk amerykański, przeciwnik mieszania się Ameryki do spraw pozamerykańskich, zajmujący stanowisko przychylnie w stosunku do Niemiec, ma być kandydatem „suchych” zwolenników prohibicji na prezidenta Stanów Zjednoczonych. Na zgromadzeniu generalnym kościoła prezbiterjańskiego w Baltimore wygłosił Borah przemówienie, w którym ostro zaatakował stan Nowy York za wynik referendum, dopuszczający sprzedaż lekkih win w obrębie tego stanu. Zaznaczył, że jest to akt niejalny w stosunku do podstaw zasadniczych, na których opiera się rząd federacyjny. Prawo o prohibicji jest częścią konstytucji i żaden uczywy obywatel nie może przeciw niemu występować. Alkohol jest przekleństwem dla ludzkości. Demoralizuje i gubi ludzi, gminy i państwa”. Mowa ta uchodzi za przemówienie kandydackie sen. Borah na prezidenta Stanów Zjednoczonych w charakterze kandydata skrajnych „suchych”.

Niezwykłe okrutne morderstwo

Zbrodniarze odrabiali ofiarom swym nogi.

W ubiegłą sobotę nad ranem popełniono niezwykłe okrutne morderstwo w Kucharzewie w gmnie Nasilisk. Niewykryty zbrodniarz zamordował 62-letnią Ewę Piechońską, syna Mariana lat 24 oraz córkę Walerję Sikarową lat 29. Zbrodniarz przytrzymał zamoczące się ofiary i siekierą podrzywał im nogi. Ofiary z bólu straciły przytomność i w krótkim czasie z upływem krwi zmarły. Narzędzie zbrodni siekierę znalezione na miejscu. Bandyci zbiegli. Powody mordu nieznane. Policja zarządziła energiczne śledztwo.

Wydajność pracy w Rosji

jest bardzo mała.

Jedną z wielkich przeszkód na drodze do dalszego rozwoju gospodarczego Rosji Sow. jest mała wydajność pracy robotnika. Niedawno w Charkowie pod przewodnictwem Dzierżyńskiego odbyła się konferencja miejscowych działaczy na polu gospodarczym, poświęcona temu zagadnieniu. Między innymi zabierał głos Dzierżyński, który kategorycznie żądał zastosowania energicznych środków przeciwko dezorganizującym życie gospodarczemu wszelkim objawom nierobstwa. „Kwestja dyscypliny w dziedzinie produkcji — oświadczył w końcu mównice — jest dziś najpilniejszym zadaniem rządu. Wielki już czas położyć kres symulacjom, dzięki którym giną nieprodukcyjnie ogromne ilości dni roboczych”.

Kandydaci na króla polskiego!

Fantastyczne pogłoski o pertraktacjach w Rzymie.

Rzym, (AW. Messenger zamieszcza zupełnie fantastyczne wiadomości o pobycie w Rzymie kilku osobistości politycznych Polski, które przyjechały tu w sprawie pertraktacji o obsadzenie tronu polskiego. Jakik pułkownik rzekomo zbliżył się do kół rządzących obecnie w Rzymie miał oświadczyć przedstawicielom pisma, że Polska będzie zmuszona przedżyć czy później porzucić republikańską formę rządu i przywrócić do siebie ostrą monarchiatyczny odpowiadającej bardziej tradycjom Polak. Pismo w dalszym ciągu infor-

muje, jakoby ksiądz Syktus Burboński miał od rzucić propozycje tyżące się objęcia przez niego tronu w Polsce. Wobec tego przono o pośrednictwo Papieża, ale ten odmówił powodując się na niemożność mieszania się do spraw wewnętrznych Polski. Wobec tego jest mowa o nowych kandydaturach w szczególności księcia Ksawerego Burbońskiego, księcia Miłkołaja Ramuńskiego i greckiego Krzysztofa wysunętych przez przebywające w Rzymie tajemnicze osobistości polityczne z Polski.

O silną ekspansję Polski na morzu.

Stosunek społeczeństwa do morza polskiego. — Czem jest morze dla państwa i narodu? — Polska odciega od swobodnego dostępu do morza. — Słaby rozwój floty wojennej. — Bliźna flota handlowa koniecznością gospodarstwa Polski. — Zadanie społeczeństwa polskiego.

[Od własnego korespondenta pomorskiego].

Grudnia 7 czerwca.

Z chwilą objęcia morza polskiego w wiejsze posiadanie Rzeczypospolitej, entuzjazm całego społeczeństwa dla sprawy naszej marynarki wojennej i handlu do niebawmych wzrósł granic. Liczne artykuły całej prasy polskiej, specjalne jednodniowe podręczniki, specjalne jednodniowe podręczniki, które miały znaczenie morza polskiego, którego sielni strażnicy — Kaszubi oddali je nam jako klejnot najdroższy, pielęgnowany troskliwie przez szereg dziesiątek lat niewoli, dalej znaczenie potężnej marynarki dla mocarstwowego rozwoju Polski w końcu potrzebne zainteresowania się całego społeczeństwa sprawę szybkiego rozwoju naszej floty wojennej i handlowej.

Po tym słomianym ogniu zapalu, nastąpiła wkrótce obojętność dla tej tak ważnej sprawy i powoli społeczeństwo nasze nasycający się widokiem kilku statków handlowych, kanonierek wojennych, torpedowców i kilku parowców flotylli wiślanej, — przestało się zupełnie interesować sprawą rozwoju naszej floty, sprawą doniosłego jej znaczenia ze względu na konieczność rozwinięcia potęgi mocarstwowej ze strony Polski.

Jedynie tu na Pomorzu pozostało jeszcze trochę zainteresowania tą doniosłą dla państwa i narodu sprawą rozwoju floty polskiej. Wszak ludność pomorska, zwłaszcza ludność kaszubska od wieków żyła w bezpośredniej styczności z morzem, czerpała z niego podstawy swej egzystencji, walczyła z jego żywiołowi igraszkami, a tem samem zdobyła już pewne pojęcie o znaczeniu dostępu do morza, w szczególności dla państwa i narodu polskiego.

Zresztą już historia starożytna poucza nas, że państwa i republiki nadmorskie z silnie zorganizowaną flotą zdobywały nieraz niebawmego znaczenie polityczne, podbiły obce państwa i narody, a całą tę silę polityczną i potęgę gospodarczą czerpały z morza, handlu morskiego i swobodnej komunikacji z innymi państwami.

Zmarły chwycił Polskę Traktat Wersalski pod względem dostępu do morza potraktował po macoszemu, dając nam jedynie mały skrawek wybrzeża morskiego, jakby na zabawę kąpielową, bez możliwości wyjścia z własnego brzożna na oceany i bez możliwości nie skrapowanego niczem rozwoju floty i marynarki polskiej.

Będąc pokrzywdzeni w słusznych naszych prawach do Gdańska, z konieczności zaczęliśmy budować własny port w Gdyni. Nie mając jednak jeszcze własnych doków i warsztatów okrętowych z trudnością nam przychodzi tworzenie poważnej floty morskiej. To też przedstawia się ona bardzo skromnie. Wszystkiego mamy coś 6 torpedowców, 2 kanonierki, 4 wylawiacze min, parowce: transportowy i hydrograficzny, 4 monitory i około 22 motorówki zbrojne. Jak na państwo o wielko mocarstwowych dążeńiak, absolutnie to mało.

Nie mniejszą koniecznością jest stworzenie silnej floty handlowej. I w tym kierunku statków posiadamy stanowiąc niewystarczającą ilość.

Rolnictwo polskie n. p. sprowadza naważy sztuczne podobno aż z Tunisu. Pracę tę mogłyby wykonywać statki polskie, zabie-

rajac z Gdańska lub Gdyni ładunek drzewa do Anglii, tam jako ładunek mogłyby wziąć węgiel do Włoch i z powrotem przywieść nawóz z Tunisu do Polski. Niesięty pracę, którą mogłyby wykonać statki polskie, dokonują statki obce. Podobnie przedstawia się sprawa z węglem górnośląskim i z rudą szwedzką. Bawelna, towary kolonialne itp. idą do Polski przez Hamburg i Bremę, gdyż transport odbywa się na statkach nie polskich.

Kupiec polski nie uświadamia sobie widocznie jeszcze, że towar, przewieziony na własnym okręcie kalkuluje się lepiej i taniej, gotówka potrzebna na przewóz pozostaje w

kraju. A podkreślić należy, że statek jest dziesiątą rentowną realnością i kupiectwo nasze powinno myśleć o utworzeniu własnej floty handlowej.

Przechodzimy ciężki kryzys, ale to jeszcze nie jest dowodem, aby nie mogła znaleźć się przynajmniej część funduszy na rozwój floty tak wojennej, jak i handlowej. Pierwszą zabezpieczyć państwo nasze przed ewent. atakiem morskim ze strony nieprzyjaciela, drugą przynieś nam wzmocnienie egzystencji gospodarczej. Zrealizowania tego zadania w najbliższym czasie wymaga żywoty interes państwa i narodu polskiego.

L. Lydko.

Jak Francja ratuje swe gospodarstwo.

We Francji wprowadzono ograniczenie spożycia chleba, mięsa, cukru itd. — „Ersatz” i kartki chlebowe“.

Parż. (AW.) Rada ministrów przyjąłaby do wykonania swych uchwał powziętych przed wyjazdem Brianda do Genewy. Przedwyszystkiem zostaną wydane rozporządzenia ograniczające wywóz i spożycie, następnie w porozumieniu Banque de France ustalono, że rezerwy złota w banku francuskim nie będą od chwili obecnej nawał w drobnych rozmiarach używane dla celów utrzymania waluty francuskiej.

Parż. 7. 6. (PAT.) W związku z zapowiedzianym przez rząd programem ograniczenia spożycia „Journal” pisze, że przewidziane jest zamknięcie piekarni na jedną dzień w tygodniu, zaś jatek rzeźniczych 2 razy na tydzień. W razie potrzeby wprowadzone zostaną również kartki chlebowe. Według „Matina” ograniczenia spożycia ograniczą się będą do znoja, maki, cukru, nasy i antracytu. W związku z tem rozpatrywana będzie sprawa ewentualnego odcroczenia niektórych robót publicznych.

Parż. (AW.) Prasa dzisiejsza oższernie omawia ostatnie zarządzenia rządu francuskiego zmierzające do ograniczenia spożycia.

„Matin” mówiąc że rząd będzie zmuszony prawdopodobnie zaprowadzić kartki żywnościowe przedwyszystkiem zaś kartki na

chleb, pisze, że ograniczenia przywozu będą się prawdopodobnie tyczyć przedwyszystkiem maki i zboża. Jeśliby horoskopy na urodzaj były w dalszym ciągu tak zkie, jak w chwili obecnej to do wypiekanego w Parżu chleba będą dołączane „ersatzy”. Ograniczenia tyczyć się będą również spożycia węgla antracytowego i przetworów ropnych. Wzmianna za to ludność będzie się musiała posługiwać środkami opałowymi, których nie trzeba będzie importować. Prawdopodobnem jest także ograniczenie spożycia cukru i inne ograniczenia artykułów spożywczych.

Zabierając głos „Quotidien” omawia postępowanie rządu, odnosi się przychylnie do powyższych projektów, twierdzi, że obecne warunki nasuwają tak dalece analogię z warunkami, które istniały we Francji w czasie wojny, iż podobne zarządzania są całkowicie usprawiedliwione. Paryskie wydanie „New York Herald” twierdzi, że Francja wprowadzając podobne ograniczenia liczy na bardzo wydatne polepszenie bilansu handlowego. „Le Journal” drukuje wywiad z min. wojny P. Painleve który zapytany o sprawę wprowadzenia kartek żywnościowych, odpowiedział, że ostateczna decyzja w tej sprawie wzięta jeszcze nie została.

Szkody po deszczach.

Na Węgrzech i w Czechosłowacji katastrofy powodzi.

W następstwie gwałtownych deszczów znaczne obszary na Węgrzech uległy katastrofie powodzi. Na linii kolejowej Sewerny-Temeszwar komunikacja została przerwana. Wielkie deszcze poczyniły znaczne szkody w środkowej i północno-wschodniej Czechosłowacji. Wełtawa wylała w środkowej i dolnej części swego biegu. Tor kolejowy na linii Hradec-Kralow został w paru miejscach uszkodzony. Komunikacja na czas nieokreślony przerwana.

Hindenburg nie pojedzie do Marjenburga.

Według „Weit am Montag” zamierzona podróż Hindenburga na uroczystości jubileuszowe w Marjenburgu została odwołana celem niedopuszczenia do zetknięcia się głowy państwa ze skrajnie organizacjami prawkowymi. Niemieckie sferby rządzące — pisze „Weit am Montag” — liczą się z faktem, że nowy rząd polski prof. Barla zamierza kontynuować politykę Locarna, że poprawiły się również widoki na układ handlowy polsko-niemiecki. Z tego więc powodu postanowiono nie unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać zadrągnięcie.

Kredyty dla Europy.

Federal Reserve Bank, największa instytucja finansowa Stanów Zjednoczonych, zorganizował Federal Trust, którego zadaniem ma być przyznawanie i udzielanie kredytów zagranicy. Ma to być pierwsza próba stworzenia organizacji finansowej na terenie w dziedzinie długoterminowego kredytu dla krajów i instytucji zagranicznych.

Równouprawnienie murzynów w Brazylii.

W Rio-de-Janeiro staje pomnik „czarnej rasi”.

„Noticia” największe brazylijskie pismo wystąpiło z projektem wystawienia w Rio-de-Janeiro pomnika „czarnej rasi”. Projekt spotkał się, przez prosta, z entuzjastycznym przyjęciem ze strony zainteresowanych, składki napływają obficie ze wszystkich stron świata. Brazylija jest jedynym w Ameryce krajem gdzie murzeni korzystają faktycznie z całkowitego uprawnienia politycznego, społecznego i towarzyskiego.

Bliźniercy.

Przykry i znanieny wypadek w Inowrocławiu.

W ostatnich dniach zdarzył się na naszej czysto katolickiej kujawskiej ziemi nadzwyczaj przykry wypadek, który wszystkich wiernych przejął zgrozą a zwłaszcza naszych i sąsiadnich parafian do głębi serca przuszł i wzruszył.

Odtąd na tej ziemi na której pierwsi Polacy z ręką św. Wojciecha otrzymani chrzestem i katolicką wiarą przyjmowali, na tej od setek lat nawskroś katolickiej ziemi zdarzył się ohydny wypadek bliźnierstwa.

Przy pracach w nowo założonej części parku w Solankach zatrudnionych jest wielu bezrobotnych, którzy znani ze swych występów codziennych przez magistratam, podbecthcywani są przez najgorsze męty społeczne.

Spodziewali się oni teraz bajkowych czasów — jednak już pewnie widzą że ten, którego uważali kiedyś za zabawcę, odwraca się nieco w drugą stronę. Nie wiedząc na kiam i w jaki sposób się zemścić wymyślił sobie ohydny zabawkę naślada. różne czynności kapłana przy ołtarzu i drwiąc z naszej religii. Znamienny to jest znak! Zrozumieją go ci którzy obserwowali lud rosyjski krótko przed bolszewizmem.

A więc dwóch robotników pracujących na wyżym wymienionym terenie zrobiło sobie kiełbas z gliny, napelnili go wyciętymi z papieru kłaskami które przedstawiały miały hostję św. i dzwoniąc łopatą podszli do jednego ze swej poobozności znanego robotnika chcąc go komunikować.

Smutnym ten fakt nie potrzebuje własnie komentarzy.

Nazwiska tych ludzi są znane, znajdują się oni dotychczas podobno na znajności, bar do nas dzwici że prokuratura się jeszcze nimi nie zajął. Takich to dziś ludzi wychowuje osławiony socjalizm. (w. z.)

Originalna fabryka.

Pracują w niej sami sachotnicy.

Jeden z angielskich komitetów walki z gruźlicą założył w roku 1922 fabrykę wyrobów skórzanych, w których zatrudnieni są wyłącznie chorzy na gruźlicę. Oczywiście przystąpił do zaangażowania tylko takich chorych u których choroba nie rozwinęła się nadmiernie i pozwala im pracować. Założyciele mieli na względzie umożliwienie zarobkowania tym chorym, którzy po opanowaniu szpitali, względnie sanatoriów znajdują się w ciężkim położeniu materialnem. W fabryce tej zastosowane są wszystkie najnowsze urządzenia higieniczne. Zarząd dba o to, aby pracownicy nie przemęczyli się i tak niezbyt ciężką pracę. Wytwórnia sachotników produkuje teki do papierów, portmonetki itp. skórzane wyroby. Oczywiście przedsiębiorstwo to nie może dawać dochodów, przeciwnie nawet daje deficyty, który w roku zeszłym wyniósł kilka tysięcy funtów. Wyroby tej fabryki po odpowiednim przedziefekowaniu puszcza nie są na rynek.

4000 świń pojedzie do Czech.

Rząd czeski zezwolił na przywóz 4000 świń z Polski dla zapobieżenia ewent. braku mięsa w stolicy. Wzmożono zapotrzebowanie wywołane zostało międzynarodowym złotem Sokółw.

Pogodne dni życia.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Wyraz dosadnej pogardy malował ma się na twarzy na widok chodzących po ulicy nędznych cywili, którzy jednakowoż jakos nie zdawali sobie sprawy z poniżenia w jakim pozostają.

Od dyżurnego, stojącego przed bramą kszar, dowiedział się, że kapitan w towarzystwie pułkownika zajęły jest właśnie przeglądem stajen. Postąpił zatem ku głównym wrotom stajen, z zamierem wejścia, lecz nagle cofnął się spłoszony. Z ciemnej czeluki stajennej doszło do uszu jego coś jakby ryk przycięty, jakdyby tam wewnątrz wołował Nalęczy z wiatrem samym poposzu przegląd koni robiły. Po chwili groza zarzęła się zbliżać z szybkością orkana i nabył siły, w ichrem gnań, wyssał się na lewnatrz rój huzarów z łopami, szufłami w ręku — jakiś kadet z białą twarzą co się bledł zaczął w stronę ościeratego pawilonu...

Nakoniec w otoczeniu kilku oficerów, skazał się sam pułkownik, w całym majestacie swojej surowej powagi i — najwiocześnie — podrażnionego czemś gniewu saty Uriel w mundurze.

Oko jego odrzucił padło na Gęz Gyrucowica. Z pod namarszczonej brwi bystro się przysłzedł atill ocholnika, szamero-

wanej sznurem — nie rozpięsen przez regulamin wojskowy, cesarsko-zółtej barwy, lecz właśnie od niedawna potępionego koloru kanarkowego. Roziskrzane oko pułkownika powoli zaczęło rozpatrywać szczegoly umundurowania Gęzy, począwszy od góry, a skończywszy na szabl, ukrytej w nikłowej pochwie, tudzież na blyszczyących lakierkach.

Cisza grobowa.

Kto jesteś waćpań? — zapytał nareszcie niskim tonem.

— Jestem Gęza Gyrucowica — odparł ocholnik, cokolwiek zmieszany.

— Nazwisko mnie nic nie obchodzi. Pytam się, kim jesteś waćpań?

— Drugorocznym studentem prawa... Frenetyczny śmiech rozległ się dokoła.

— Kim — je — stę — wać — pań? — powtórzył pułkownik, dzieląc każdą sylbę i spoglądając jak na idłotę.

— Katolikiem... — wyjął Gęza, na którego czoł zaczął występować pot persley.

Tyran wzniesł oba ramiona ku niemu, jakby zapraszał wszystkich świętych Pańskich, by we własnym interesie przysłuchiwał się racyli komedji, rozgrywanej się na podwórzu koszar.

— A cóż za ży duch zesłał mi na kark człowieka, który sam nie wie, czym jest?

— Huzarem!... — odpowiedział Gęze nakoniec jeden z oficerów z poza pleców pułkownika.

— Istem huzarem — powtórzył Gęza głosem umierającego.

Pułkownik tego tylko czekał.

— Doprawdy?... I kiż to waćpanowi powiedział? Waćpań myśliś, że mundur masz na sobie? Nie jesteś huzarem. Poliszynalem, grandem hiszpańskim, baletnika, papuga albo małpą raczej — ale nie huzarem. Zegnam was panowie.

To rzekłszy, odwrócił się i odszedł w stronę ościeratego pawilonu... Oberlejtant wytulaczł strapiemionu Gęzie powód gniewu pułkownika szczegółowo i nie szczędząc żłośliwych komentarzy, poddawał krytyce każdy szczegół jego umundurowania.

Ocean rozgorzycenia, jaki skutkiem tej sceny wzebrał w sercu najmlodszeo członka bacsekwońskiego garnizonu, burzliwimi falami dogmał się tu:istu i znalazł takowy jeszcze tego samego wieczoru.

Już po capstrzyku wpadł na podwórze koszar jakiś garson restauracyjny, mieldując iż w kawiarni pod „Złotą gwiazdą” awanturuje się z obnażoną szablą pewien rozhuwany ocholnik. Młodzieniec ten — według relacji garsona — zrazu jął się domagać oddzielnego gabietu dla siebie, gdyż umundurowano dostojadostwo jego nie może się pomicić w jednym pokoju z ludźmi cywilnego gatunku; skoro zaś oddzielnym gabietem nie można mu było służyć — ponieważ wszystkie były zajęte — wyciągnął szablę i jął się opróżnieniem kawiarni z publiczności, co mu się zresztą nader prędko udało.

Oficer dyżurny postąpił czem prędzej do owej kawiarni patrol, nakazawszy wyznaczonemu kapralowi zaareztować Gyrucowica i przyprowadzić do koszar. Tymczasem w kawiarni tylko wystygłe zgłiszczą znaleziono po rozszalałym ocholniku; patrol, daremnie przeszukawszy wszystkie po kole otwarte jeszcze o tej porze miejsca zabaw publicznych, udał się nakoniec do hotelu, w którym Gęza stanął. Tam spotkał się z nim oko w oko zaraz na pierwszym korytarzu...

— Mamy rozkaz odstawienia pana do koszar. Chodź pan z nami.

— I owszem z przyjemnością.

— Wpierw jednak szablę proz oddać.

— Oddać szablę? Ani myślę.

— Taki rozkaz. Jeżeli jej pan nie oddasz dobrowolnie, będziemy musieli odebrać ci ją przemocą...

— Nie oddam.

Cofnął się o dwa kroki, i oburcz trzymając rękocześ szabl, podbił jak kreda twardzą, wpatrywał się ponuro w kaprala.

— Szalony jesteś, pane ocholniku! — rzekł kapral. — Czy nie wiesz, czem pachnie opór stawiany patrolowi? Wiedzieniem w wiesz!

Szabl! mojej nie oddam nikomu!

Gdy kapral na te słowa postąpił ku niemu Gęza wyciągnął szablę z pochwy.

— Chocibście mnie rozszekli na ćwierci, nie oddam!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadzwyczajne
Walne Zebranie
Związku Stowarzyszeń Polskich
w Inowrocławiu
odbędzie się
w środę, dnia 9. czerwca 1926 r.
o godz. 8-mej wieczorem w Parku Miejskim

Porządek obrad:
1. Sprawozdanie z ostat. Walnego Zebrania.
2. Komunikaty Zarządu.
3. Zatwierdzenie uzupełnionych ustaw.
4. Uzupełnienie zarządu.
5. Wolne głosy.

W zebraniu biorą udział delegaci wszystkich Stowarzyszeń i Cechów, którzy wyznaczeni zostali na rok bieżący i to na każde rozpoczęło 50 członków, jeden delegat.

Za Zarząd:
Adwokat Mielcarek, K. Ziętkowski,
prezes, sekretarz.

Kronika.

— Kalendarzyk. Dzisiaj, wtorek, dnia 8-go czerwca: Medard, b. w. — Wschód słońca o godz. 3,41, zachód słońca o godz. 20,17. — Wschód księżycy o godz. 2,56, zachód księżycy o godz. 15,57.

— Jutro, środa, dnia 9-go czerwca: Prymus i Felicjan mm. — Wschód słońca o godz. 3,42, zachód słońca o godz. 20,18. Wschód księżycy o godzinie 3,22, zachód księżycy o godz. 19,12.

Kalendarzyk meteorologiczny
Częściowo zachmurzone, niestała opady. Temperatura prawie bez zmiany.

Błaż Patac! Dział 15 akt. humoru i sensacji

Pat i Patachon i Tom-Mix

Kalendarzyk teatralny.

- a) W sobotę, dnia 12 czerwca rb. o godz. 8,30 wiecz. Premiera główniej komedii w 3-ach aktach Kiedrzyńskiego. **ZABAWA W MIŁOŚĆ.**
- b) W niedzielę, dnia 13 czerwca rb. o godzinie 8,30 po raz drugi główna komedia w 3-ach aktach Kiedrzyńskiego pt. **ZABAWA W MIŁOŚĆ.**
- c) W czwartek, dnia 10 czerwca rb. o godzinie 8,15 wiecz. Gościnne występy teatru Narodowego z Inowrocławia w Kruzwicy, odegrana zostanie przezbawna komedia w 3-ach aktach Ogóla pt. **PAN RADCA W ZALOTACH**, czyli (Swaty).

Komunikaty.

— Zebranie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się jutro w środę o godz. 4-tej popoł. w Parku Miejskim. Na porządku obrad ważne sprawy.

— Zarząd Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rz. P. zarządził, aby odołzone uchwały z dnia 78. 5. 26 tradycyjne strzelanie doroczne w poszczególnych Bractwach odbyto o ile możliwości do końca czerwca b. r. Ze względu na strzelanie Okręgu Poznańskiego (dnia 4. 7. w Jarocinie) i strzelania Okręgu Bydgoskiego (dnia 11. 7. w Wągrowcu) cv. przesunięcie terminu jest dopuszczalne jedynie tylko do dnia 15. 7. br.

— Wielką radość w Inowrocławiu z powodu królów humoru i śmiechu i wesela „PAT i PATACHONA” jako Milijardery. Arcyzabawna komedia pełna tryskającego humoru w 8 wielkich akt. Po raz pierwszy w Polsce! Obfity program jakiego Inowrocław jeszcze nie oglądał. Prócz tego dramat salonowo-sensacyjny w 5 akt. pt. „UWIĘZIENY PILOT” w główniej roli Tom-Mix i jego koch. Tomy. Początek seansów wieczorem 7-9-1a.

— Komunikat Teatru Narodowego. W środę, dnia 9. rb. o godz. 8,15 wieczorem zespół Teatru Letniego w Odyni pod dyr. Krokowskiego daje tylko jeden gościnny występ w pierwszorzędnej obsadzie ról głównych na czele znakomitej artystki Teatru Warszawskiego, p. Haliny Cieszkowskiej oraz Bohdańskiej, dyr. Krokowskiego Olicza, Strzeleckiego oraz innych. Zostanie odegrana znakomita komedia w 3-ach aktach Fijałkowskiego, ciesząca się powodzeniem na wszystkich scenach polskich: „Gorga krew”. Mały nadzieję, że społeczeństwo miasta Inowrocławia wypełni teatr po brzegi. Dyrekcja pomimo kosztów polęczyła z wystawieniem sztuki „Gorga krew”, daje ceny bardzo umiarkowane od zł 1-3 dla młodzieży wstępu 50 gr. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Knastrz; w dniu przedstawienia od godz. 7-mej wiecz. w kasie.

Z miasta i okolicy.

— Dlaczego w niedzielę? W niedzielę po południu odmaszerował 59 pp. na 6-tu wienienia do Grupy pod Grudziądem. Zgłaszają się z tej racji do nas liczni obywatele miasta z prośbą, abyśmy napłyniali fakt, że pułk akurat musiał dzień świętować użyć na wymarsz. Zdarza się to po raz pierwszy w Polsce Odrodzonej. Redakcja uznaje obrazenie społeczeństwa za uzasadnione, oznacza jednakże, aby nie zachodziło nieporozumienie, że dzień wymarszu wyznacza pułkowy wyższa władza wojskowa, zatem do wódzstwa pułku winić za to nie można. Ale ta wyższa władza doprawdy mogła sobie wybrać inny dzień i zezwolić żołnierzom na święcenie niedzieli oraz odpoczynek. Wojny niema, niby się przeto wielkiego stać nie mogło, gdyby odmasz pułku przelożono na dzień roboczy.

— Zmiany w redakcji. Skład aparatu redakcyjnego naszego pisma uległ ostatnio zmianie. Ustąpił z redakcji p. Antoni Fiatk, który przez dwa niemal lata był jednym z jej filarów. Sumienny ten współpracownik, znany szerszemu ogółowi z zebrani i zjazdów — gdyż dział sprawozdawczy jego opracowaniu podlegał — wyjazd z redakcji straszną dotknięty chorobą. Zachorował w lutym na oczy i mimo zabiegów lekarskich nie zdołał się dotąd wyleczyć. Młody człowiek od kilku tygodni już pozbawiony jest możności używania nieocenionego daru Bożego — wzroku. Od tygodnia kolega Fiatk przebywa w klinice w Toruniu, szukając ratunku chociażby dla jednego oka. Zegnąjąc niniejszem p. Fiatka wolamy: Do widzenia, drogi kolego, że zdrowym wrzokiem.

Na miejsce p. Fiatka wstąpił w skład redakcji p. Włodzimierz Ziotecki, b. współpracownik „Dziennika Poznańskiego”.

— Podziękowanie Sokola z Ameryki. Od naszego czytelnika z Ameryki p. Józefa Tomaszewskiego, który bawił w roku zeszłym w Polsce, odbieramy pismo, w którym pomiędzy innymi składa podziękowanie za staropolską gościnność jakiej doznał u pp. Szczepańskich w Gnojnie, tak samo wyraża podziękowanie pp. Miłkicm w Gnojnie za ich szlachetność i wszystko co dla niego uczynili.

My z naszej strony dziękujemy p. Tomaszewskiemu za pamięć o Dzienniku Kujawskim i ślemy Mu na tej drodze serdeczne pozdrowienia.

— Stow. Chr. Nar. Nauce. Szkół Powsz. zamiast kwiatów na jubileusz 25-lecia służby p. Krawczaka nauczyciela w Cieślinie złożyło w redakcji 20 zł na złówek.

— Przytomność amnulu posturunkowego zropiebła większemu nieszczęściu. Wczoraj po obiedzie o godz. 5-tej zdarzył się na ul. Dworcowej wypadek, który mógł pociągnąć za sobą bardzo złe skutki, mianowicie śmierć dwójga dzieci.

Na ulicy stała kryta powózka z majątkości Tuchno w której znajdowały się dwie dzieci, z których jedno, może wiekiem lat pięciu,trzymało konie.

Z nieznanego powodu konie te się nagle spłoszyły i w szalonej galopie pędziły w kierunku mostu dworcowego — ponieważ zaś za mostem znajduje się spad byłyby się tam napewno rozbiły.

Posterunkowy Policji Państw. Nr. 1613 zauważył grożące niebezpieczeństwo i wskoczywszy do samochodu dogonił i przebiegł wóz poczem zdołał przy pomocy dwóch robotników zatrzymać rozhułkane koni już nie daleko mostu dworcowego.

— Ujęto zbitego z więzienia powiatowego więźnia śledczego Władysława Błaszkiwicza; przyzastała go tujeńska policja w Toruniu. — Tego samego dnia udało się naszej policji ująć w Inowrocławiu Floriana Winieckiego, który zbiegł z domu poprawczego w Szubinie.

— Znalezione 29 maja na dworcu karty wizytowe na nazwisko Helena Weberowa, odebrać takowe można w biurze dyżurnego Komendy Policji Państw.

— Zebranie zrzeszenia bezrobotnych pracowników umysłowych. Wczoraj o godz. 15-tej w małej sali Parku Miejskiego odbyło się zebranie zrzeszenia bezrobotnych pracowników umysłowych.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez pierwszego sekretarza zabral głos prezes zrzeszenia p. Tykarski prosiąc o zwolnienie go z urzędu i zarządzenie nowych wyborów; ponieważ jednak został ponownie wybrany i to jednogłośnie, zgodził się na dalsze piastowanie godności prezesa pod warunkiem, że członkowie nie będą jemu w dalszym ciągu prac nieależym zachowaniem się uniemożliwiali.

Także drugi sekretarz, który pociągnął zrzekł się swej funkcji przyjął takową po ponownem wyborze.

Prezes umotywował swą chęć ustąpienia i znalazł zupełne uznanie swych wywodów u członków — stwierdzono jednakże, że dalsza owocna praca zrzesz. zapewni na jest jedynie przy dalszem urzędowaniu p. Tykarskiego i to spowodowało go do ustąpienia pod powyższymi warunkami.

W ostrych słowach krytykował prezes czyn jednego z członków który może przynieść dla wszystkich bardzo niepożądane

Ostatnie telegramy.

Jaki będzie nowy rząd.

Warszawa, 8. 6. (AW). W sprawie składu nowego rządu, który dziś zapewne będzie utworzony przez prof. Bartla, piana dzisiejsze zamieszczają szereg pogłosek, lecz pogłoski te nie doznają potwierdzenia ze strony miarodajnych czynników.

Jedno z pism lewicowych wyraża przekonanie, że nowy rząd będzie miał w swym składzie przewagę czynników konserwatywnych a nawet monarchistycznych.

Socjalistyczny „Robotnik” zwalcza kandydaturę p. Oliwica na ministra skarbu,

Wolno lewicy niewolno prawicy.

Warszawa, 8. 6. (AW). Policja skonfiskowała nakład „Gazety Warsz. Porannej” za umieszczenie rezolucji oddziału śląskiego stronnictwa Chr. Dem., która poddaje krytyce obecną sytuację rządu jakoż krytykuje stanowisko rządu podczas Zgromadzenia Narodowego.

Drugim powodem konfiskaty było zamieszczenie fałszywych rzekomo wieści o rozruchach na prowincji.

Rezolucja Ch. D., za zamieszczenie której skonfiskowana została „G. W. Por.” brzmi jak następuje:

„Na zjeździe Ch. D. w Katowicach powzięto rezolucję, które oświadcza, że jakkolwiek wyboru Prezydenta Rzplitej dokonano pod terrorem moralnym, zjazd uważa nowo o-

nazywając p. Oliwica kandydatem Lewiatana. Również zwalcza „Robotnik” kandydaturę p. A. S. Tarnowskiego, wysuwanego przez konserwatystów krakowskich na ministra spraw zagranicznych.

„Robotnik” twierdzi, że rząd nowy będzie bardziej prawicowy niż rząd p. Witosa, tembardziej o ileby kandydatury pp. Bobrzyńskiego, Steckiego i Krzyżanowskiego bra ne były pod uwagę. Kandydaturę Januszka, Radziwiłła nazywa Robotnik” operetkową.

Na kongres eucharystyczny.

Cherbourg, 7. 6. (PAT.) Dnia 5. czerwca br. statkiem „Aquitania” odjechał ślad do Ameryki na kongres eucharystyczny w Chicago legat apostołski Bonzano. Tym samym statkiem odplynęli ks. Jeliczka dele-

gat uniwersytetu warszawskiego oraz ks. Kneblewski korespondent Pała. Desegaci polscy ksiądz biskupi Łukomski, Przezdzielcki i Kubina odplyną dnia 9. bm. na statku „Olimpic”.

Dżuma w Turkiestanie.

L w ó w, 7. 6. (PAT.) „Gazeta Poranna” w korespondencji z Rosji donosi, że grasująca w Turkiestanie epidemia dżumy przybrała w ostatnich dniach bardzo ogromne rozmiary.

Zarejestrowano 82 wypadki dżumy, z czego 56 śmiertelnych. Epidemia grasuje przede wszystkim wśród robotników rolnych. Przeważnie wzięto odpowiednie środki zapobiegawcze.

Upały.

London. (AW.) Donoszą z Kalkuty, iż temperatura w Madrasie i Kalkucie osiągnęła rzadko tu notowany poziom. Upał przerosł 45 stopni Celsjusza. Mimo przed-

sięwziętych środków ostrożności zdarzył się cały szereg porażek słonecznych. Mijający niemi porażeni uległo 20 europejszczyków.

skutki — a mianowicie zatrzymanie wypłaty dalszych zapomóg jakie dotychczas magistrat tutejszy członkom zrzeszenia wypłacał zauważono jednego z członków w mieście w stanie zupełnie nietrzeźwym, co spowodowało magistrat do mniemania, że pieniądze wypłaca się ludziom nie zasługującym wogóle na jakiebądź wsparcie.

Z naszego punktu widzenia uważamy ścisłą kontrolę i badanie, czy zachodzi rzeczywista potrzeba zapomogi za niezbędne, jednak zupełne zaniechanie wypłat z powodu przewinięcia jednej lub dwóch osób byłoby wobec przeszło stu niewinnie cierpiących bezrobotnych niesłuszne — i dlatego przekonani jesteśmy że magistrat w dalszym ciągu zapomogi jak dotąd wypłacać będzie.

Zaznaczyć jeszcze należy, że postanowiono zmienić nazwę „zrzeszenia” na „związek” pracowników umysłowych oraz że zebranie odbywało się w atmosferze bardzo poważnej przy zachowaniu wzorowego spokoju, czego podczas tego rodzaju zebrań nie zawsze można zauważyć. (w. z.)

Z Poznńskiego i Pomorza.

— Gniezno. (Śmierć pod kołami samochodu). Dnia 30 bm. około godz. 3 po poł. p. Szczepański z Wrześni zabrał z tut. warsztatów mechanicznych p. Banasińskiego, naprawionego próbnego samochód P. M. 13263 i w towarzystwie kilku osób udał się na przejażdżkę w stronę Trzemeszna. Automobylem kierował nieezamianowany sioflet Marjan Bukowski z Gmiezna. Na ostrym skrecie drogi za Jankowem dolnym jadący naprzeciw samochodowi na rowerze 18 letni czeladnik malarz Kazimierz Biernacki z Trzemeszna dostał się w niewytrzymały sposób pod koła samochodu. Ciężko pokaleczony B. odwieziono do domu rodzicielskiego a następnie do tut. szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie o godz. 12,10 w nocny zmarł.

— Sp. Biernacki zmarł skutkiem ciężkich obrażeń wewnętrznych w okolicy żołądka i klatek. Kto ponosi winę za tragiczny wypadek ujawni niewątpliwie śledztwo policyjne.

— Poznań. (Przedhistoryczne wykopaliska pod Poznaniem). W poniedziałek odbyło w Dębu na spadziem brzegu pradolina Warty, za cmentarzem ewangelickim, na terenie budowanej obecnie stacji filtrów miejskich przy wydobywaniu kamieni dwa groby skrzyńkowe, zbudowane w cwo robok z płaskich kamieni i obwarowane okrzynkami. Jeden z grobów uległ niesłychanie zniszczeniu, drugi rozkopał — przywołany

przez p. dyrektora wodociągów miejskich K. Kowicza p. Kostrzewski. W grobie znajdowały się cztery popielnice z kości niedopalonych, pokryte częściowo pokrywkami czempowatymi, częściowo miskami. W jednej z nich znajdowały się szczepce żelazne z kołeczkami, w drugiej stopione srebro ce bronzowe. Wykopaliśmy też, pochodzące z końca wczesnej epoki żelaznej (około 500 przed Chr.), wzbogacili zbiory Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkoposkiego.

— Bydgoszcz. (O egzaminie na Kursie Handlu Drzewem i Ziemiopłodami). Dnia 31 maja odbył się egzamin w Liceum Handl. Izby Przem.-Handl. w Bydgoszczy pod przewodnictwem p. B. Kasprowicza, prezidenta Izby i komisarza Giełdy Drzewnej, radey S. Dybzyńskiego, naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych w Kuratorjum Poznanskim i dyr. J. Zagórskiego jako delegata Ministerstwa Rolnictwa, wobec przedstawicieli handlu drzewem i handlu ziemiopłodami. Po powitaniu gości przez prezidenta Izby i przedstawicieli organizacji Kursu przez dyr. W. Skalskiego egzaminowano kandydatów z encyklopedji leśnictwa (p. Wegłowski), z towarzownawstwa drewna (prof. Mansterski), techniki tartaczniwa (dyr. Wigura), techniki handlu drzewem (dyr. Tombiński), względnie z towarzownawstwa ziemiopłodów (prof. Leszczko), techniki młynarstwa (inż. Małyuszczki), i techniki handlu ziemiopłodami (dyr. Formanowicz). Złożył egzamin pozytywnie pp. Bartczak Fr. z Nowogomiasta (Pomorze), Binek Antoni z Odolanowa (Włp.), Kolasiński Br. z Rypina (Płock), Kantecki Edw. z Grabowa (Włp.), Małowski Fr. z Orchowa (Włp.), Moczarski Stan. z Oogół (Kolo), Mollik T. z Radomska, Patzer O. z Moskwy, Skalski Wł. z Przemysła, Szaraniec Edw. z Rytywan (Sandomierz), Szczygielski J. z Bydgoszczy, Urbańczyk Z. z Rybniej (woj. Warszawskie), razem 12. Po egzaminie składali życzenia absolwentom prezydent Kasprowicz, radca Dybzyński i dyr. Zagórski podkreślając niezdobność tego Kursu, jedynego w Polsce działycia gospodarczego kraju, ośm uzdrowienia i unarodowienia tej tak ważnej gałęzi handlu eksportowego Polski. Obowiązkiem absolwentów jest wykorzystanie nabytej nadesł gruntowno wiadomości zawodowej i być nadal w kontakcie z nauką swęj dziedziny, by stać się w przyszłości dzielnymi kupcami. Przed objęciem stanowisk, które mieli zaapewnione jeszcze przed egzaminem w różnych miejscowościach Polski wyjeżdżają absolwenci do Gdańska, celem zwiedzenia portu i tamtejszych zakładów przemysłowych i handlowych.

— Klepka, pow. Tuchola. (Zbrodni-
czy czyn gospodarza). Wczoraj w dniu 30
maja zaszedł spór między gospodarzami
Gabrychem i Kosiedowkim, asiadami wy-
budowań klepińskich. Gabrych już od kil-
ku lat pełen zemsty na swego sąsiada. W
roku kłótni wydobyl Gabrych rewolwer i
oddal kilka strzałów w kierunku Kosiedow-
skiego, z których jeden trafił w brzuch,
branił śmiertelnie niebezpiecznego. Zbrodni-
ciarz usiłował zbiec, w czym pomagala mu
jego żona, która kierowała powozką; u-
cieczka jednak się nie udala, gdyż zostali
przychwyceni, poczem zaopiekowała się
zbrodniarzem policja w Tucholi. Rewizja
wykazała, że rewolwer ukryła żona Gabry-
cha w zanadrzu. Na miejsce wypadku przy-
był lekarz i ksiądz, by udzielić ostatniej po-
kiechy duchowej nieszczęśliwemu, który na
drugi dzień w drodze do szpitala oddał du-
szę Bogu, osterocząc młodą żonę i dziecko.
Zbrodniarz ten to właśnie 85 morg.
gospodarstwa. Ładny przytadek! Czy już zu-
pełnie zatracila się między nami miłość chrze-
ścijańska? Co stało się z naszą młodzieżą,
która jest świadkiem takich zbrodni? Dość
zgnilizny i demoralizacji przyniosła nam
wojna światowa i dzisiejsze czasy. Wszak
teraz dążyć trzeba do czynów szlachealnych,

do odrodzenia młodzieży! Do w tym
wszyscy się muszą zabrać, gdyż inaczej, to
co zbudują i zająć w latach poprzednich
dziesiątki ludzi dobrych, to jeden zrodziła
zepsuta.

— Łazisko, pow. wyligrowa. Bandy-
tyzm się rozszerza. Dnia 27 maja około
14:10 wieczorem na wrzącego od siostry
s Bartolina Feliksa Włocia i Lizina na-
padło trzech napastników. Jeden z nich ude-
rzył go szablą żelazną tak silnie w plecy, że
stracił przytomność upadł na ziemię. —
Bezprzytomnemu zadano jeszcze kilka ran
na czole i twarzy. Policja przeprowadza
śledztwo przeciwko trzem osobnikom, po-
chodzącym z Bartolina.

Krwawe walki o drzewo bzu.

O zupełnie nieprawdopodobnej historii
donoszą z Berna morawskiego:
Między gminami Holeszyn i Kunice na
Morawach doszło do formalnej wojny, w
której zastosowano doświadczenia nabyte
w wojnie światowej. Użyto armaty i kara-
binów, rzucono granaty ręczne a także wzro-
mem starożytnych kamienie, płynęła krew i
było wielu rannych. O przyczynach tej wojny
podają następujące szczegóły:

W Kunicy posiadził trójceł włościa-
nia na głównym placu swej wal krzew bzu,
który dawnego dnia znikł, a następnego zdo-
bł ją w Holeszynie. Ody interwencja
wojny z Kunie pozostała bez rezultatu, posta-
nowili mieszkańcy Kunie z bronią w rękę do-
chodząc swej własności.

Wzwał swą młodzież i swój wiek mę-
ski pod bron i dnia 16 maja w nocy rozpoczęli
marsz na Holeszyn, prowadząc wyprawę za-
pełniającą po wojskowemu, z przednią strażą,
forpocztami, szpiegami, rezerwami i t. p.

Przed samym Holeszynie rzucili szablami
czyli polowe i następnie rozpoczęli atak.
Strzelano z karabinów i rzucono wielkie ka-
mienie na dachy domów i w rezultacie udało
się im wedrzeć na plac z bzem. Ale bzu nie
odjęli. Milicja holeszyska była lepiej
uzbrojona i po walce wyparta przeciwni-
ków.

Po ciężkich trudach udało się żandarmer-
ji doprowadzić do zawieszenia broni. Te-
raz prowadzi się śledztwo. Bitwa kosztowała
40 rannych, w znacznej części ciężko.

Ruch w towarzystwach.

— Sekcja Tenisowa. K. S. „Goplanja” zwołu-
je na dzień 8-go czerwca o godz. 8-mej wieczorem w

Hotelu pod Lwem. — Zebranie konstytucyjne —
w celu zapoznania członków z regulaminem. Pro-
simy wszystkich doityczas deklarowanych czło-
nek o liczne przybycie. Kierownik.

Bank Polski

płacił w dniu 8-go czerwca 1926 r. za:

1 dolar ames.	9,98
1 funt ang.	48,64
100 fr. franc.	31,02
100 fr. szwajc.	193,51
100 mk. niem.	237,60

W Warszawie dołąć nieurządowo
10.30 zł. Tendencja mocniejsza.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 7. VI. 26.
za 100 kg. w ładunkach wagonowych paryżki Poznani

Zrno	50,00—51,00
Jęczmień	48,00—51,00
Owies	38,00—39,00
Mąka tytulna 70%.	45,75
„ 80%.	47,25
„ posenna 60% z workami	78,00—79,60
Orzechy tytulne	22,00—23,00
Siemianki jadalne	4,50
Siemianki fabryczne	4,10

Uspokobienie: słabowe.



Dnia 7. czerwca 1926 r. o godz. 8.15 rano zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, mój najdroższy
mąż, kochany ojciec, teść, brat i wujek 9444

Wincenty Szelmeczka

przeżywszy lat 57.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10. czerwca 1926 r. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Paderewskiego nr. 7
W nieutulonym smutku pograżona
żona z rodziną.
Inowrocław, dnia 8. czerwca 1926 r.

Po długich i ciężkich cierpieniach został się
z tym światem nasz kochany brat śp.

Wincenty Szelmeczka

W Zmarłym tracimy wzorowego, gorliwego
i dzielnego brata strzelca, który swoim spokoj-
nem i miłem usposobieniem zjednał sobie serca
wszystkich braci strzelców, to też z żalem ser-
decznym zawsze Go wspominać będziemy.

Bractwo Strzeleckie

w Inowrocławiu.

Bractwo bierze gremjalny udział w pogrzebie.
Zbiórka w czwartek o godz. 5.30 po poł. w Parku
Miejskim. 9725

T O R E B K I

DO KONFEKCI
Z DRUKIEM
LUB
BEZ DRUKU

DOSTARCZA PO CE-
NACH FABRYCZNYCH

DRUKARNIA KUJAWSKA

TOW. AKC.
INOWROCLAW. — TEL. 124.

Okullista

Dr. Kaczkowski

powrócił 9304

Owczą wełnę

kupuję stale w każdych pozycjach po najwyższych cenach
Firma
Oberlaender, Inowrocław,
św. Duchy 96, telefon 524.
Upraszam się o przesłanie próbek, 9443

wyboru

kaszę jęczm.

peczak, kaszę poszową
polecia
M. Malchowski Maglina
tel. 65. tel. 63.
Olejarstwa i wytwórnia
Kaszy. 6424
Kupuje rzepik i stemkę.

Szczapy sosnowe

I. klasy 9122
natychmiast franko do ka-
tędej stacji odstawi
J. Iwański,
Golewko, tel. nr. 88.

Poszukujemy:

celem kupna majątku
3—500 morg na Kujawach,
z żywym i martwym in-
wentarzem, lub bez, celem
dzierżawy majątku do 1000
morg z żywym i martwym
inwentarzem. Polecamy
stała majątki, gospodar-
stwa każdej wielkości, do-
mny w Poznaniu i na pro-
wincji, srebny, godnie, do-
skład pp. Oferty skiero-
wać: Agencja, Poznań,
Al. Marcinkowskiego 12.

Przybiłkąt się

wilk. — Do odebrania za
zwrotem kosztów w Ma-
jątkość Gnojno, p. mo-
wrocław. 9454

Przybiłkąt się

mały piesek, biały z czar-
nymi łatkami, odebrać
można za zwrotem kosz-
tów a gospodarza domu
Słasyca nr. 15. 9442

Zgubłem

książkę wojskową i dok-
umenty, które uwielbiam.
Feliks Szokala, Mieczowi-
ca. 9435

Parasol

denki znaleziono w po-
łudnie dnia 7. VI. Ode-
brać można za zwrotem
kosztów. Pogrzeben 7.
II. piętro, prawo. 9433

Poszukuje się

saraz kupna porządnej ku-
chni w Warszawie. Pr. Let-
treitza, Dworcowa 66. 9458

Pokoł

1—2 (jedynych) lub umie-
blowanych) za darmo, po-
szukuje przystępny pan.
Oferty proszę do Młped.
Dalen, Kujaw pod nr. 9432.

Dziewczynna

do domu, z dobrą świa-
dotwornią, która się żarsz
ogłosi. Toruńska nr. 24,
I. piętro. 9445

Drukarnia Strzełńska

księgarnia i skład papieru
właśc. J. Musiałewicza
w Strzelnie.

Przyjmuje ogłoszenia

do „Dziennika Kujawskiego” i Orę-
downika powiatu Inowrocławskiego.

Państw. Nadleśnictwo Gniewkowo

sprzeda w drodze licytacji w dniu 16 czerwca
1926 r. o godzinie 10-tej przed południem
w hotelu Dworcowym w Gniewkowie

około 50,-m³ budulcu
„ 300 szt. drągów
I/II kl.
„ 1500 mp. gałęzi
III kl.
„ 100 mp. wałków i
szczap 6140
z leśnictw Zajezierze, Dąbki i Podlesie.

Nadleśniczy.

posady do dzieci.

Zgłosz. pism. do eksp.
Dalen, Kuj. pod nr. 9421.

Potrzebna saraz
służąca ipokojowa
Wittriu, Janikowo.

OGŁOSZENIA GROBNE.

W tym dziele ogłoszeń
obliczamy milimistr
tylko 7 groszy.

Poszukujemy

dia poważnych refleksjan-
tów majątków ziemskich,
gospod. młynów, ogiełni,
kamienie i t. d. Uprasz-
amy zgłoszenia z dokła-
dnym opisem. — Poznań,
Agencja Kaniaka 8/8, te-
lefon 41—61. 9439

Druki

dia handlu
i przemyślu
wykonuje szybko

Drukarnia Kujawska T. A.

Stan zasiewów.

Urodzaje będą niezłe.

Ogólny stan zasiewów od marca uległ widocznemu polepszeniu. Dotyczy to zarówno nożym, jak i posiewów jarych. Dla całego państwa da się na określić, jako przerażający poziom urodzajów przeciętnych. Stałby stan zasiewów — wykazuje jedynie północnowschodnie okrogi rolnicze — zwłaszcza województwa Wileńskie i Nowogrodzkie, w których oziminy spadają poniżej normy, przyjętej za przeciętną. Sumaryczny obraz stanu zasiewów dla poszczególnych zbóż przedstawia wartość urodzajów średnią:

dla pszenicy	3.2
dla żyta	3.0
dla jęczmienia	3.1
dla rzepaku	3.2
dla koniczyny	3.1

Nowy parlament w Rumunii.

Wybory do parlamentu rumuńskiego w dniu 25 maja daly zwycięstwo partii ludowej gen. Averesco. W wyniku wyborów partja ludowa zyskala obrzydnie większość, kosztem dawniejszej partji rządowej — liberatów.

Podział mandatów w obecnym nowo-organmym parlamencie jest następujący: partja ludowa — 278; zjednoczona opozycja (naciójnalisci i tzarznisci) — 82; liberaltowie — 13; liga chrześcijańska — 9.

Znaczące należy, że w składzie poprzedniego parlamentu, do którego wybory przeprowadzone były przez partję liberaltów, partja ludowa otrzymała mandaty w proporcji następującej: liberaltowie — 240; zjednoczona opozycja (naciójnalisci i tzarznisci) — 92, partja ludowa — 13, różni 20.

Faszystom nabiera siły.

Zwyczajowo włosków na konferencji pracy.

Międzynarodowa konferencja pracy na posiedzeniu w dniu 3-go czerwca 1926 r. 68 głosami przeciw 31 przy 30 wstrzymujących się od głosowania zatwierdziła jako ważne pełnomocnictwo włoskiego delegata robotniczego faszysty Rossoniego. Wśród tych, którzy powstrzymali się od głosowania byli delegaci rządów: Belgii, Brazylii, Argentyny, Czechosłowacji, Kanady, Urugwaju, Danji, Grecji, Szwecji, Irlandii, Łotwy, Litwy, Holandji i Portugalji. Głosowanie było poprzedzone ożywioną dyskusją, przyczem delegaci robotniczy Martens (Belgja) i Joubert (Francja) stanowczo zaprotestowali przeciwko zatwierdzeniu mandatów Rossoniego, broniąc wolności związków zawodowych i popierając metody faszystowskie. Rossini, poparty przez delegata włoskiego rządowego oraz delegatów przedsiobiorstwa włoskich protestował przeciwko temu, by ustroj wewnętrzny jakiegokolwiek państwa mógł być przedmiotem dyskusji międzynarodowej konferencji pracy.

Nowa książka o stosunku Gdańska do Polski.

Dr. Stanisław Ślaski „Gdańsk, Polska a Niemcy”.

Nakładem autora. Poznań — Skład główny: Fiszer i Majewski, Księgarnia Uniwersytecka w Poznaniu 1926 — 64 stron oraz 14 tablic, w tem 5 kolorowych.
Autor, zaszczytnie znany z swej poprzedniej publikacji p. t. „Dostęp Polski do morza, a interesy Prus Wschodnich” wydał obecnie swoją pracę z podobnego zakresu jak poprzednia. Tym razem postawił w środku swych badań stosunek Gdańska do Polski z jednej strony, a Gdańska do Niemiec z drugiej strony. Autor, obecnie adwokat w Poznaniu, był kilka lat delegatem Rządu polskiego w Radzie Portu. Jest więc szczególnie powołany do badania i przedstawiania zawikłych problemów polsko-gdańskich. Książka obecna oznacza się tem samym zaletami, co pierwsze dzieło Dr. Ślaskiego, a więc jasny i zwięzły styl i zawiera niezmiernie ciekawy, częściowo zupełnie nowy materiał, mianowicie do polityki Rządu polskiego wobec Gdańska w 19 stuleciu. Stosunek Gdańska do Polski i Niemiec jest ujęty pod kątem t. zw. „geopolityki”, t. j. geografji politycznej i związanych z nią momentów komunikacyjnych, gospodarczych i etnograficznych. Książka opatrzona jest 14 nader starannie wykonanymi mapami geograf. i wykresami statystyczno-graficznymi, które nader dobitnie ilustrują tezy stawiane przez autora.

Złot harcerzy polskich w północnej Francji.

W Ostricourt odbył się złot hufca harcerzy polskich w północnej Francji, w obecności delegata koła przyjaciół harcersstwa w Paryżu, sekretarza koła p. Tadeusza Nitman, a proboszcza polskiego, miejscowego mera, przedstawicieli dyrekcji kopalni i szeregu innych osobistości. Zebrali się z g. a. 300 harcerzy i harcerki, którzy, przyjęci entuzjastycznie przez ludność miejscową wykonali szereż ćwiczeń i popisów, wykazując duży sprężność techniczną i wielkie postępy na drodze rozwoju ducha narodowego.

Jak to było...

Z krwawych dni majowych.

„Gazeta Warszawska Poranna” drukuje wspomnienia z krwawych dni majowych p. t. „Jak to było”. Niniejszym podajemy przedruk pierwszego odcinka tego cyklu artykułów.

I.

Historja potępi nas, o ile nie ustalimy, jak to wszystko było... Najmniejsze szczegóły muszą być należycie wyjaśnione, tem bardziej że niemal wszystkie fakty, podane przez pisma lewicowe, nie odpowiadają rzeczywistości. Lewica kłamała nie tylko wobec obywateli stolicy, ale i przed obliczem historii, dużo z tego kłamstwa wsiaknęło już w masy.

Niniejsze zapiski oparte są o zeznania naocznych świadków. Również stanowią produkt własnych obserwacji. Jeśli pomimo najszczerszej chęci najszczerszego obiektywizmu wkradły się tu jednak pewne nieścisłości — niech miarodajne czynniki zgłoszą swe uwagi, które zostaną przyjęte z wdzięcznością.

Przedewszystkiem o szkole podchorążych. Szkoła ta ma trzy kompanie. W dniu zamachu dwie kompanie były na ćwiczeniach... w Reubertowie wraz ze swym dowódcą pułk. Gustawem Paszkiewiczem. Na moście Poniatowskiego wraz z Prezydentem stanęła tylko jedna kompanja z kulomiotami.

Oficer szkoły podchorążych, który szł o trzy kroki od P. Prezydenta, w ten sposób opowiadał swe wrażenia:

— Czekałmsy na marsz. Piłsudskiego zapewne ze 20 minut.

P. Prezydent nerwowo spacerował, czasem rozmawiał z oficerami i podchorążym. Na wprost przed nami, na Pradze, była zbudowana już barykada przez 7 pułk. ulanów, który stał za barykadą. Podczas oczekiwania nie zdarzył się taki incydent: po moście Poniatowskiego w stronę Pragi szedł jakiś podpułkownik wojsk lotniczych. P. Prezydent zapytał go — dokąd on idzie?

— Do generala Dreszera — odpowiedział podpułkownik, salutując.

— Jak to? Po co? Pan musi być w Warszawie, a nie u generala Dreszera! — odpowiedział Prezydent, podnosząc głos.

— Rozkaz od generala Dreszera...

— Jestem głównym zwierzchnikiem siły zbrojnej państwa i pan musicz przeciw wszystkiemu moje rozkazy spełniać! — zawołał Prezydent, uderzając laską po ziemi.

— Rozkazuje natychmiast iść zpowrotem!

Podpułkownik odsalutował i zawrócił do miasta. Jeden z przybywczych oficerów zapytał Prezydenta, czy nie należy aresztować podpułkownika, na co P. Prezydent Wojciechowski odpowiedział przecząco.

Wkrótce potem rozsunęto barykadę i przed Prezydentem ukazało się auto, z którego wysiadł marsz. Piłsudski.

Odbyła się znana rozmowa prezydenta Wojciechowskiego z marsz. Piłsudskim. Piłsudski odjechał. Stało się widocz-

nie, iż prezydent Wojciechowski się nie cenił.

Oddział szkoły podchorążych zaczął rozstawiać kulomioty.

Nagle znowu rozsunęła się barykada ze strony Pragi i ukazał się oficer na koniu, za którym szli przypięzonym krokiem piechury.

— Co to jest? Kto to? Trzeba strzelać — rozległy się głosy.

Omal że nie padły strzaly, lecz uratował sytuację pies szkolny podchorążówki, który biegł przed jeźdźcami i którego poznano odrazu.

Domysłiliśmy się — odpowiada uczestnicy tych wypadków — że to pułk. Paszkiewicz śpieszył do nas wraz z 2 kompanjami. Tak było istotnie. Zapytany przez nas — w jaki sposób przedarł się przez wojska Piłsudskiego, pułkownik Paszkiewicz odpowiedział: — Rozsunęłam ulanów, rozsunęłam barykady i przybiełem. Nikt tam nas o nic nie pytał, myśmy zaś nikomu o niczym nie mówili...

W parę minut potem pułkownik Paszkiewicz objął już dowództwo nad szkołą (około 500 bagnatów). Ułani pieszo usilowali zaatakować nas, lecz byli odparci kulami bez większego wysiłku. Z ich strony padły dwa strzaly, być może nawet przycodnie.

Gdy tak staliśmy beczynnie w przyszykowani kulomiotami i swa jedyną armatką nie wiedziliśmy, że most Kierbedzia został już sforsowany, że oddział 30 pułku piechoty poniosłszy straty, cofa się w stronę cytadel. Zebym zbadać sytuację, pułkownik Paszkiewicz wraz z innym oficerem szkoły wysiadł do auta i pojechał do komendy miasta. W tym momencie, gdy auto pułkownika Paszkiewicza zatrzymało się przed komendą, wojsko Piłsudskiego zajmowało już gmach komendy.

Przed gmachem zatrzymała się jakaś kompanja 36 pułku bez oficera.

Pułkownik Paszkiewicz bez namysłu podszedł do kompanji.

— Słuchaj mej komendy! Na lewo! Na ramię broń! Za mną — marsz!

Kompanja w ten sposób została odprwadzona do Belwederu.

Może w godzinie potem na rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskiej ukazała się pierwsza tyraljera wojsk marszałka Piłsudskiego. Podchorążowie spotkali ją ogniem i zmusili do odwrótu. Cofnęli się też i podchorążowie do Belwederu, gdzie zaczęli szkować okopy i ostrzeżliwac nacierającego od czasu do czasu „przeciwnika”.

Znaczący należy, że w nocy z 12 na 13 maja w okolicach Belwederu, prócz podchorążówki i szwadronu przybocznego żadnych innych wojsk nie było. Lotnisko narazie zachowywało się bierne i przepuściło nawet dwa szwadrony kawalerji Piłsudskiego, które ulica Puławska zaszły tył „belwederskiej grupie”, zajmując pozycję gdzieś koło „fortu legionów”.
Ag.

P. Oraczewski i rabin.

„Rzeczpospolita” pisze:
P. Oraczewski, który już dawno wywoływał i zgorznień swem postępowaniem w kołach duchowieństwa katolickiego i który mimo to, jednkrotnym napomieniem brał w coraz to nowe awantury i awanturki, rzekł się — jak pisaliśmy już — szat kapłańskich, czem nie zasmucił katolików, a ucieszył partję P. P. S., która pozyskała w nim jeszcze jednego demagogicznego mówcę i trzeba to przyznać, agitatora wiecowego pierwszej klasy.

W żydowskim „Naszum Przerzedzie” byli antysemita, były monarchista, a obecnie „moralnie odrodzony” pepesowic, zamiescił wywiad p. t. „Dlaczego przestałem być księdzem”.

Znajdując się tam między innymi i zapowiedzi rewizji w stosunku p. Oraczewskiego do problemu żydowskiego, przyczem p. Oraczewski powołuje się na to, że za swej bytności w Ameryce nawiązywał kontakt z rabinami.

Otóż ten kontakt wyglądał w ten sposób, że jeden z rabinów został przez p. Oraczewskiego naciągnięty na 1 500 dolarów, a co do pobytu p. Oraczewskiego w Ameryce, to czemu mogłoby niejedno powiedzieć bank p. Smulskiego w Chicago i nie placemien rachunków, p. Oraczewski ma na sumieniu i przemysłownictwo, o czem świadczy poniższy dokument:
C. K. 116/24 9 stycznia 1924 r.
313. XI.23. 1690 Pr.
Do Pana Konsula Generalnego Rzecz. Pol. w Nowym Jorku.

P. Piotr Biłski jest sekretarzem ks. Oraczewskiego, który prosił o zapieczerowanie kufrów zawierających książki.

Ministerstwo nie podejrzewając, że omawiane kufry mogą mieć inną zawartość aniżeli zadeklarowaną, zgodziło się na opieczętowanie tychże. Wobec widocznego jednak nadużycia zaństwa Ministerstwa przez ks. Oraczewskiego i jego sekretarza, proszę o niedzielenie im w drodze powrotnej żadnych ułatwień, ani też wiz służbowych czy dyplomatycznych.
(-) Bertoni.

Kierownik Ministerstwa.

(Jest to odpowiedź Ministerstwa Spraw Zagranicznych na raport Konsula Generalnego w Nowym Jorku z powodu ujawnienia w kufrach ks. Oraczewskiego, zawierających rzekomo książki, dużego zapasu wódek. Władze amerykańskie b. surowo odnoszą się do kontrabandy alkoholowej, z tego też powodu władze nasze miały wiele przykrości tembardziej, że ks. Oraczewski fałszywie zeznał, jakoby wódek wócił dla naszych plaćcówek w Ameryce).

Miesiąc czerwiec w tradycji.

Czerwiec jest jednym z najpiękniejszych miesięcy w roku, prawdziwie wiosenny i rzadko żądający.

W czerwcu też zbiega się zwykle cała liczba różnych świąt, jak Zielone Świątki, Boże Ciało, św. Jana: wiele różnych obchodów ludowych, jak sobótki, wianki itd.

Miesiąc czerwiec obfituje przedewszystkiem w przysłówka ludowe, w których Zielone Świątki, Boże Ciało i dzień św. Jana główną odgrdywały rolę.

Musiałby być dawniej bardzo niestałe pory letnie wzgl. wiosenne, ponieważ dziś jest cze jest na wszy wzięciu przysłowice:

„Do świętego Ducha Nie zrzucaj kożucha,
A po świętym Duchu Chodź często w kożuchu”.

Na Boże Ciało mówi się zwykle:
„Jaki dzień jest w Boże Ciało, Takich dni potem mało”.

Rolnicy mówią znow:
„Na Boże Ciało Siej proso śniako” —

albo też:
„W Boże Ciało Z Boską chwaką, Słowem nasz s cilebem lato.
Więc w októwe Puść obawę
Nie tknij zboża ni kapusty,
Bo znajdziesz rzeń pustą”.

Dzień św. Jana jest uroczystością bardzo ważną u ludu naszego. W tym dniu kończyła i zaczynała się służba dworaka, na św. Jan zwykle wypłacano zasługi, odnawiano kontrakty, dlatego też do dziś dnia jeszcze w powszechnem użyciu są słowa: „Nie zawasz św. Jana.”

Deszcz na ten dzień był przepowiednią niedobry:

„Chrzesz Jana w deszczowej wodzie, Trzyma zbory na przeszkodzie”.

Zwykle o tej porze gdy rozpoczyna się słońca, trwała długo.

„Przed św. Janem trzeba deszcz prosić Po świętym Janie i sam będzie roszył, Aż go będzie dosyć”.

Jak maj kwitnie w ogrodach, tak czarnieć na polach. Zboża rozumiejąc się już powoili, trawy dojrzewają do koszenia. Nios wiasty suszą ziola, polityczne i dla gospodarstwa i w leżnictwie domowym.

Na każdym w ogóle kroku widzi się odjawiające się w całej pełni... rozkoszne lato.

Listy poetyczne.

Nie chciałem więcej pisać w gazecie, Bo boleć wiele robi szkody, Wiele już wojen przez nią było w świecie, Ona to waży ze sobą narody.

Ona przyjaciół ze sobą rozdawała, Brat z bratem w gniewie przez nią się rozstała, Mielimy przykład dwunastego maja, Ze na wspomnienie aż się serce kraja.

Polski zamiast wspólnie się pogodzić, Wzajemnie sobie buntując przez swe wanie, Jeden drugiemu, rod-by cieniem skądzić I ta nienawiść partyjno nie gaśnie.

Tymczasem Rusin w Malopolece krzyża, A żyd plaćwki zdobywa z kole, Niemiec z Pomorza do Berlina wzdycha I ta nienawiść partyjno nie gaśnie.

Zydy co dają do podboju świata, Sieją wśród ludu hasła wyrotowe, Z ich to namiętni brat zabija brata, Lecz ani pewni są o swoje gloję.

Bo oni wiedzą, że gdzie się dwóch bije Tam z kwiatem storkrzyta w tej wojnie Raz poraz krzyciel: „Przec z nim!” lub: „Niej żyje!”

Potem przygląda się w łacie spokojnie.

Dziś żem odzwag czytał socjalistów, Cały ich program, wszystkie ich zamowy, Chęć oni w Polsce zgnieść kapitalistów, Prawa mniejszości dać, aż nie do wiary.

Oni chcą walkę z kapitałem wazywać, Lecz w Polsce właśnie brak jest kapitału, Zniszczyć fabryki, rozwoj ich podcinać, A nawet zarobku zabraknie pomału.

Wojne z Kościołem chcą toczyć zawzięci, Lecz zato Żydom nie szapia swobodą, Wnet Polak w szales będzie święcił święto W niedziele będzie Żydom cesać brody.

Wsmi wszystko wolno, lecz z kościołem wara, Wiary i mowy nikt wydrzeć nie zdoła! Idąc śladami czerwonego cara, Mużcież wszystko śmieć, oprócz kościoła!

Marcin Grzędz,

— Karszanek. (Ofiara lekkomyślności).

Ofiara nierozważnego bawienia się z ostrym nabożem padł przed kilku dniami 13-letni syn zagrodnika Langowskiego. Chłopiec ten zdobył jakimś sposobem ostry naboż. Będąc wraz z innymi chłopcami w lesie, postanowił wbić naboż w pień. Oczywiście, że przy tem wbił naboż wybuchł i zmaznień chłopca na twarzy pokaleczył. Odłamek łuski utkwil chłopcu w oku tak, iż zachodzi obawa utraty wzroku. Odstawiono go tego samego dnia do lecznicy w Grudziądzu.

Podobne wypadki w ostatnim czasie w okolicy się powtarzają. Wina to rodzicow, którzy ułatwiają dostęp do ostrych naboż, obciwie młodzieży szkolnej, nie przuczując, że takie lekceważenie, środków ostrożności tak boleśnie zostaje ukarane.

— Reda, pow. wejherowski. (Hiency cmentarne). Kradzież kwiatów na cmentarzędopuszczala się od dłuższego czasu 15-letnia Anna Otrembke z Redy. Dnia 26 maja przydybala ją na gorącym uczynku panj Dudkowska, żona kolejącego i doniosła o tem policji. Stwierdzono, że kradzione systematycznie w ten sposób kwiaty, matka owj dziewczyny sprzedawała na targu w Sopocie i Gdńsku.

— Toruń. (Zjazd delegatów Tow. Urganików Miejskich). W niedziele, dnia 20 czerwca odbędzie się w sali Dworu Artusa ogólny zjazd delegatów Tow. Urgan. Miejskich, przyczem o godz. 9-jej uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana. Wygłoszone zostaną dwa referaty: Sprawa organizacji związkowych we województwach zach. oraz referat w sprawach związkowych z bytem urzędnika miejskiego w województwach zachodnich.